

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
Wiersz drobny 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Wszystkie ogłoszenia i ekspedycje winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

W Poznaniu 2 tal. 10 str., w Austrii 3 tal. 10 str., w Anglii 4 tal. 15 str., w Szwajcarii 5 tal. 15 str., w Danii 4 tal. 2 str., w Niemczech 4 tal. 15 str., w Belgii 4 tal., w Turcji 30 str., w Ameryce 6 tal. 15 str.

Przedpłata i ogłoszenia

Przyjmując się do ekspedycji, przedpłata przyjmuje
się w monachii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowio niemiecko-austriackich, należących do państwa
polskiego. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozna.

Rekopisma

naadresowane Redakcji nie zwracają się i nie są one

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 18, pułkownik Haackowski, Rue de Flandre Poissonnière 35. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. & Co.
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabenh. Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daub & Comp. — W Wro-
cławiu Dauke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Borowski.

POZNAŃ, 11 maja.

W sobotę ukończyły się obrady w sejmie pruskim nad projektem do prawa o administracji biskupstw o-
próżnionych i nad deklaracją do praw majowych. Tak
pierwszy jak druga znacząca większość przyjęła zo-
stała. Przy projekcie o prawa o administracji bi-
skupstw opróżnionych przemawiali nasi posłowie pp.
Wierzbński i ks. dr. Respadek. Mowę pierwszą
dajemy dzisiaj na właściwym miejscu, drugiego
jutro pedamy.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady nad
prawami kościelnymi w Izbie panów, sądzimy, że człon-
kowie tej Izby, rodacy nasi, pospieszyli zająć w niej
swoje miejsca.

Dziś także zbiera się po długiej przerwie na nowo
wersalskie Zgromadzenie narod. Jedną z pierwszych
jego czynności mają być obrady nad ustawami kon-
stytucyjnymi a to wbrew pogłoskom, które twierdziły,
że rozprawy nad tym ważnym przedmiotem rozpoczyna-
ją dopiero w jesieni. Do Köln. Ztg. piszą z Wer-
sali, że deputowani skrajnej prawicy zdecydowali się
stawić zapórę ustawom konstytucyjnym a w razie przy-
jęcia takowych wywołać kwestyę gabinetową. Ślady
opozycji quondam mème dają się spostrzegać między in-
nymi także w Univers, który coraz silniej, coraz
więcej stanowczo przemawia przeciw obecnemu rzą-
dowi.

Telegramy hiszpańskie milczą dziś o ruchach stra-
tegicznych wojsk republikańskich, natomiast donoszą,
że przesilenie gabinetowe jest kwestyą kilku dni zale-
żną. Gabinet, który właśnie wewnętrznie zawiesił
był do chwili zajęcia Bilbao, pozostawia marszałkowi
Serrano tydzień czasu, w którym ma ostatecznie
postanowić, w jaki sposób rozwiązać najłatwiej kwe-
styę gabinetową. W tym względzie trzy podobno
objawiają się prądy, z których pierwszy dąży do ga-
binetu republikańskiego pod przewodnictwem Castela-
ra, drugi ma na oku ministerstwo „pojedyncze”
pod egidą admirała Topete, trzeci zaś pragnie na-
stąpienia Hiszpanii rządu konstytucyjnego z konserwat-
nych atoli złożonego żywiących pod przewodnictwem o-
becnego ministra wojny Zabali. — Z źródła urzęd-
owego zaprzeczają, jakoby marszałek Serrano oświad-
czył się za konserwatywną rzeszpospolitą.

Dzienniki i telegramy potwierdzają wiadomość, że
rozstrój w obozie karlistowskim wymaga się ciągle i że
przy energii generała Conchy spodziewać się należy, iż
w krótkim czasie powstanie karlistowskie zostanie do-
szczeru stłumione.

Delegacja austriacka zgromadziła się już w Pe-
terzcu i przystąpiła bezzwłocznie do obrad. Na przed-
wzajemnym posiedzeniu wydziału skarbowego tejże
delegacji rozwiódł się minister spraw zewnętrznych
hr. Andrassy dość szeroko o stosunkach Austrii i Wę-
gier do zagranicy podnosząc przedewszystkiem, że nie
nie nie zagraża obecnie pokojowi europejskiemu, do
utrwalenia którego nie miało przyczynić się rząd austro-
węgierski. Obszerniejse sprawozdanie z tego posie-
dzenia zamieszczamy pod właściwą rubryką.

Parlament włoski obradował w tych dniach nad
budżetem, przyczem przyjął wniosek do ustawy o znie-
szeniu praktykowanego dotąd we Włoszech na szeroką
skale przywileju, uwalniającego pewne osoby (jak de-
putowanych) od opłacania przesyłek pocztowych; niższa
Izba zaś angielska przyjęła ustawę t. z. fabryczną,
biorącą w opiekę przedewszystkiem dzieci pracujące po
zakładach fabrycznych.

Rząd rosyjski, który gorączkowo zabrał się do
ostatecznego zrusyfikowania ziem polskich, narzucając
im instytucje rosyjskie, postąpił krok dalej, rozkazał
bowiem zreorganizować policję warszawską na wzór
petersburskiej. Odnosne rozporządzenie ogłasza naj-
świeższy numer petersburskiego dziennika urzędowego.

Izba grecka została rozwiązana, kolegia wyborcze
zwolane na 1 lipca.

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80,
81, 82, 83, 84, 86, 87, 89, 91, 92, 95, 96, 97, 100, 101, 102, 103,
104 i 106)

Wolski się skłonił z daleka. Obejrzał po salonie,
a widząc, że nikt obcy nie słucha — począł:
— Proszę mi darować, że tak niespodzianie wcho-
dzę — zdawało mi się, że im prędzej, zgodnie zata-
lamiwmy interes, tem będzie lepiej.

— Zgodnie! tak! zgodzie jest świętą rzeczą, zawo-
łał radca — byłeś niesprawiedliwym względem nas...
— Nie mówmy o przeszłości — podchwycił Wolski,
to już do niczego nie prowadzi. Co się stało, od-
stać się nie może, stało się wiele złego, a gdybyśmy
mieli pozostać, jak jesteśmy, sprowadziłoby to go jeszcze
więcej.

— Niezmiennie słusznie... Ganz recht! rzekł

M o w a posła Wierzbńskiego.

Na onegdajszém posiedzeniu sejmu pru-
skiego podczas ostatecznych obrad nad proje-
ktem do prawa o administracji opróżnionych
biskupstw zabierali głos także posłowie nasi
pp. Wierzbński i ks. dr. Respadek. Od-
kładając do następnego numeru pisma naszego
mowę ks. dra Respadek, podajemy dziś mowę
p. Wierzbńskiego, która brzmi, jak następuje:

Panowie! Po świetnej mowie, naturalnie nie bra-
biego Bethusy-Huc, ale p. Reichenspergera, nie może
już być moim zamiarem wdawać się w szczegółowy
rozbiór przedłożonego nam projektu ani w roztrza-
sanie jego motywów. Jedną wszakże okoliczność zmu-
sza mnie mimo to do zabrania głosu nawet w ostatniej,
jeszcze chwili. Kiedy rodacy moi pp. Czarlinski,
ks. Jazdzewski i Thokarski głos zabrali przeciwko po-
wyższemu prawu i kiedy jeden z nich i to bardzo słu-
sznie podnosił, że wszyscy potępiamy politykę rządową
na polu kościelno-politycznym — wtedy odezwali się
tutaj głosy jakoby powątpiewania. Nie dziwiło mnie
to bynajmniej, bo wiem, że i przy obradach w komi-
syi z podobnym powątpiewaniem odbywano się zdra-
niem, wiem, że z jednej strony utrzymywano, jakoby
nie wszystkie u nas stronnictwa przeciwnie były podję-
tym przez rząd reformom — z drugiej znowy strony,
jakobyśmy ulegając tylko wpływom hierarchii potępiali
prawa majowe, że stanowimy tutaj w Izbie niejako
odnośne frakcyi centrum, że tracimy przez to sympaty
stronnictw liberalnych itp. itp. Panowie! ani jednej
chwili nie chcę was pozostawić w wątpliwości — co do
tych wszystkich zarzutów. W obec projektu, nad któ-
rym teraz obradujemy, jako też w obec praw z dzie-
dziny kościelno-politycznej, praw, których zamiarem
jest ściślejsze swobodę katolickiego kościoła — wynarod-
dować nas i nasze polskie duchowieństwo, stanowisko
nasze nie może być innem jak tylko narodowem i ka-
tolickiem. Nasze stanowisko katolickie rodacy moi
dostatecznie, zdaniem mojem, już wyjaśnili, dla tego
nie chcę powtarzać przytoczonych przez nich argu-
mentów oświadczam, że projekt ten nie tylko nadwa-
rza prawo samodzielnosci kościoła, ale podkopuje głów-
ne zasady wszelkiego prawa i wszelkiej wolności.
Naprawdę starał się i staracie się przedstawiać te
prawa jako dzieło postępu, jako triumf wolności.

Nie, panowie, te prawa nie są postępem, nie są
tę, jak mówicie, rozszerzeniem wolności — ale jej ści-
śnieniem i negacją. Bo gdzie kościół nie jest wolny,
gdzie sumienie nie jest wolne, tam o żadnej wolności
nie może być mowy — bo sumienia nie mogą być
wolne w obec praw, które wychowanie młodzieży, na-
ukę religij naciągają do chwilowego kierunku każdo-
razowej polityki rządowej. Rząd utrzymuje, że go ko-
ściół chce służyć hierarchii, od obcych wpły-
wów zależnej — zamiarem zaś jest rządu — a to wi-
doczna — zniżyć kościół do roli służebnicy a siebie
zrobić wszechwładnym. Dla tego, panowie, i że stano-
wiska wolności, na którym staliśmy zawsze i stoimy,
oświadczyć się musimy przeciwko tym reformom rzą-
dowym. Gmach wolności runąć musi, jeśli jedną z
niego wyjmijemy cegiełkę. Państwo zaś i kościół są
to dwie samodzielne instytucje, które winny zachować
i utrzymać swoją samodzielnosc. Projekta natomiast
rządowe odbierają kościołowi wszelką samodzielnosc i
czynią z niego rządową i policyjną instytucję. Do-
wodów na to, panowie, dosyć wam przytoczono, i nie
mam też zamiaru podnosić ich na nowo. Chcę tylko
jeden ważny dla mnie poruszyć przedmiot. My nie
mamy, panowie, zaufania żadnego do ducha tych praw,
nie możemy wierzyć jakoby ich celem miały być reli-

radzca przybliżając się. Wolski mówił dalej wśród
powszechnej ciszy.

— Z nieokreślonego i fałszywego położenia wyjść
należy — żyć z sobą nie możemy...

— Dla czego? dla czego? ofuknął radzca — nie
widzę racji.

— Ja i Helma zarówno to czujemy — odparł
Wolski — zgoda byłaby fałszem, miłość kłamstwem,
życie walką i sporem...

— Dla czego? powtórzył radzca.

— Naprawdę dla dzieci samych — zawołał Wolski.

Zmieniło się dziś położenie moje, jestem niezależnym i
nie ścierpie, aby dzieci moje miały być niemieckimi
dziećmi!

Wymagałbym, aby się stali Polakami, jak ja
jestem...

Radzca odskoczył — oczy mu błysnęły.

— Pfu! zawołał, nierozum! szaleństwo. Jakto?
wacpan nie umiesz cenić tego dostojństwa, tego szcze-
ścioia, jakie im daje imię, wychowanie i stosunki nie-
mieckie?

— Nie a nie! rzekł Wolski — brzydzę się świę-
tokradką apostazją!

Apostazyi niezrozumiały radzca komercyjny,
zamyślił się chwilę, nie mógł wpaść na trop tego wy-
razu... i to go zmieszalo...

— Wacpan niegodzien jesteś doprawdy, aby z
nim o to wiesć spór — pierwszy raz wtargnął gniewnie
żona — nie chcesz, aby dzieci były Niemcami, ja
matka nie pozwolę, by Polakami były...

Radzca milczący jeszcze apostazyi nie mogąc str-
wić, mruczał tylko.

— To są właśnie sprawy, które stanowczo uregu-

gia i nauka religii — jeżeli w motywach do tych praw
między innemi taki położono przysiek na narodo-
we wychowanie katolickiego duchowieństwa. My Polacy
wiemy, co to ma znaczyć. Nie mogę bowiem przy-
puścić, aby się to odnosiło do niemieckiego duche-
wstwa katolickiego, bo obraziłbym je, gdybym miał
powątpiewać o jego patriotyzmie niemieckim; o ile też
znam historję, kościół katolicki nie okazywał się nie-
przyjazylnym dla narodowości — ale występował zawsze
w obronie narodowości uciśnionych. Odnosi się to
więc tylko do polskiego duchowieństwa — a o jego
patriotyzie z mie tem mniej godzi mi się powątpiewać,
boć od wieków znanem jest w ustach ludu naszego
przysłowio: naród z kościółem i kościół z narodem.

Otoż, panowie, o ile możności w jak najkrótszym
streszczeniu powody, które nas skłaniają do głosowania
przeciwko projektom rządowym. — Co się zaś tyczy
zarzutu, jakobyśmy zależni byli od frakcyi centrum i
niejako stanowili jej odnośne — nie sądzę, abyście,
panowie, sami dawali wiary temu, co rozgłaszacie, bo
powszechnie jest wiadomem, że stanowisko nasze w
sejmie było i jest polskie. Nie myślę też, aby
frakcyi centrum zechciała nas zaliczać do swoich sze-
regów, ponieważ my o bcy stanowimy tutaj pierw-
stek; nie i my, panowie — a bynajmniej nie chcę ubli-
żyć frakcyi centrum, przeciwnie mogę ją zapewnić o
największym dla niej szacunku wszystkich stronnictw
polskich — ale i my, powtarzam, nie moglibyśmy
wstać do tego stronnictwa, bo jego członkowie pru-
skich i niemieckich bronią interesów — my zaś Polacy
polskiego broniemy interesu. Jeżeli przez głosowanie
nasze narażamy się, jak mówicie, na utratę sympaty
stronnictw liberalnych, wyznaję, że to nam przykro;
— ale jeżeli, panowie, przyklaskujecie wszystkim środ-
kom, jakich się rząd względem nas chwyci, jeżeli po-
chwalacie tę walkę eksterminacyjną (Oh! oh! oh!), tak,
tak, panowie! odwołujecie się jeszcze przy tem na jakąś
tak konieczność historyczną, jeżeli dla was tylko
istnieją prawa i sprawiedliwość a o prawach innych
narodowości nie słyszycie nie chcecie — to wybacze
panowie — ale z takim liberalizmem nie
możemy nie mieć do czynienia!

(Żywe oklaski na ławach polskich i w centrum.)

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali asesori sado-
wi Calé w Pleszewie, Wanké w Rybniku i Cohn w Wę-
growcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 9 maja.

(Unici. — Jen. Kotzebue. — Wystawa. — Tellus.)
(h-w.) Nie omylim się wcale, donosząc wam
przed paru tygodniami, iż w sprawie unitów mimo
rozmaitych pogłoszek nie się nie zmienia, i że inna tylko
procedura dla złamania ich oporu będzie zastosowana.
I istotnie tak się też stało. Zamiast bagneta i kara-
bina nęka ich rząd teraz kontrybucyami. Gubernator
Gromeka pozostaje na miejscu, a pogłoska o jego od-
wołaniu była fałszywą. Gospodaruje on wraz z świo-
tojurcami po dawnemu. Lud dzielnie się trzyma i ani
mili porzucić wiary swych ojców. Jak się więc
walka ta skończy — trudno odgadnąć — bo Moskwa
ani myśli ustąpić. Nęda pomiędzy ludem tym wiel-
ka, kwatruniki bowiem żołdactwa i kontrybucye nie-
słuchanie go wysłały.

Generał Kotzebue, na którego wiele liczone, że
postara się tym krzywdom ludu uniknąć, wołającym
o pomoc do nieba, kres położył, jest, jak się poka-
zało, a o czem wątpić nie było można, potulonym na-
rządźm rozkazów petersburskich. Zamiast przeci-
w-

lowane być powinny — odparł Wolski dosyć chło-
dno... Lischen jest u mnie i tej mi nikt w świecie
odebrać nie może, wychowam ją na Polkę... co się
tyczy Frycy i Emila... (obrocił się do radzcy) panu
wiadomo, że odziedziczył...

— A wiem, rzekł wzdychając Riebe.

— Pół miliona talarów...

— Piękna i poważna suma...

— Z której ani Fryc ani Emil grosza mieć nie
będą, jeśli Niemcami mają zostać.

Radzca usta wydał dziwnie.

— Nie rozumiem — rzekł sucho...

— Pozwól mi pan, abym myśl moją mu wyjaśnił.

Riebe podsunął krzesło, Wolski skłonił się, lecz
nie siadł.

— Rozwód dla nas obojga jest koniecznością —
rzekł głosem spokojnym — pani to przynęca jak ja...
Naprawdę musimy uniknąć jej przagali... Nie chcę
pani czynić dłużej nieszczęśliwą, ani sam cierpieć.

Małżeństwa dwuplemienne kończą się zawsze apost-
azją żony albo męża... Pani nie jest zdolną do ta-
kiej ofiary, ja się na nią wzdrygam.

Radzca ruszył ramionami. — Nie pozwolę, rzekł.

Wolski odwrócił się do niego. — Daj mi pan
mówić.

— Synom nie dam nic albo im oddam wszy-
stko... z warunkiem, że ich odbiorę... że ich wy-
chowam a raczej poprawię ich wychowanie, jak ze-
choć... Trzykroć sto tysięcy talarów przeznaczam
im aktem notaryalnym, ale mi ich oddacie. — Nie —
to nie.

Nastąpiło głuche, długie milczenie. Radzca Riebe
siedział z głową spuszczoną w dół jak przybity...

nauczycia i soldateskę, przywołał włóścian do War-
szawy i łaskawością cara starał się ten nieszczęśliwy
lud obałamuć. Nie udało mu się to jednak; — o-
biecanki i gładkie słowa nie nie działały. Wielko-
rządca ten nasz bawi się tu rolą wschodniego kacyka.
Nie mając władzy ludzi się jej pozorami i stacza utar-
czki z swymi podwładnymi i przekupkami, wymagając
od jednych i drugich wszelakich oznak atencji. Zmą-
drza pierwszy po godzinach w przedpokoju, zanim
raczy udzielić im posłuchania — drugich dogląda, by
podług taksy sprzedawali. Kiedy zaś strzeże, by mali
złodzieje nie okradali publiczności, wielo tymczasem
kradną po dawnemu. Jest jednak jedna rzecz, którą
w nim uznać należy. Oto gorliwie się stara o jak
największe dogodności Warszawy. Pomiędzy innemi
stara się o uporządkowanie miasta i zaprowadzenie
wszędzie dobrego bruku. Ma także zwiędzić całą Kon-
gresówkę, aby zapoznać się z jej potrzebami — nie
sądzę jednak, żeby z tego jakiś dodatek owoc dla nas
wykwitł — przejął także bowiem taką, jaką już odbył
po augustowskiej i łomżyńskiej gubernii i półgodzinne
zatrzymywanie się po stacyach pocztowych, żadnego
rezultatu przyniesie nie mogą. Zabawka to i nie więcej.

Brak gotówki, jaki chwilowo skutkiem zapisów
na akcyje kolei nadwiślańskiej tu się okazał, już mija
i normalne stosunki wracają. Budowa kolei nadwi-
ślańskiej z całą pewnością powierzona zostanie ban-
kierowi Kronenbergowi.

Ruch przemysłowy u nas coraz większy a wysta-
wa na września zapowiadana wedle wszystkiego, co
słyszemy, będzie świetna. Spodziewają się wszy-
scy, że Wielkopoleanie i Prusacy wezmą w niej zna-
czny udział.

Sprawa Tellusa zajmuje tu mocno opinię pu-
bliczną. Wicie już, że znakomici wpływem tutejsi o-
bywatele starali się pogodzić zwądnionych firmowych,
lecz ugoda z powodu oporu hr. Platera nie przyszła
do skutku. Hr. Plater a raczej p. W. Da., pragnąc
złagodzić nieco opinię tutejszą, bardzo źle przeciw hr.
Platerowi usposobion, napisał w Kur. Warsz. ex-
posé, w którym objaśnia, że dobra Chrusniew nabyła
żona p. Platera za swe pieniądze. Nie sądzę, żeby
kogośbą przekonał. Tymczasem z apelacyi hr. Pla-
tera w przyszłym tygodniu toczyć się będzie sprawa
w sądzie apelacyjnym o zaprowadzenie administracyi
w dobrach Chrusniew. O rezultacie doniosę wam.

Z Szwajcaryi, 8 maja.

(Kilka uwag z powodu artykułu: Słowo o apatyi)
(sk.) Tuszę sobie, że przebaczycie mi, iż od czasu,
odkąd mam zaszczyt być waszym korespondentem —
chwytam po raz pierwszy za pióro, aby przekroczyć
zwykły mój zakres. Pobudza mnie do tego umie-
szczony w Nr. 93 pisma waszego artykuł: Słowo o
o apatyi, który tak ze względu na autora, czło-
wieka, jak powiadacie, od dawna żywy i czynny udział
biorącego w pracach publicznych, jako też i dla tego,
żeście wy sami starali się nań zwrócić uwagę czytel-
ników, zamieszczając go na czele, zasługuje na głębszy
rozbiór i bliższe w tem, co zawiera, rozpatrzenie się.
Dyskusya bowiem nad kwestyą tak ważną, jak wyle-
czenie społeczeństwa z apatyi nie może i nie powinna
być zamkniętą na tem, co dotąd się o tem powiedziało
— a nie powinna dla tej prostej przyczyny, że sama
przez się jest już poniekąd środkiem zaradczym. Obło-
żnie i niebezpiecznie chory człowiek już przez to samo
zyskuje szansę wyleczenia, gdy naradza się z otocze-
niem, jakiego przywołał lekarza — innemi słowy, gdy
zgadza się na kuracyę.

Już mi nie myślę ja zarzucać was radami i rece-
ptami na dezapatyzację części społeczeństwa polskiego,
około której, czyniąc zadość powołaniu waszemu, pra-
cujecie. Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi dyskut-
ujących na pewne pomieszczenie pojęć, które, jak mnie się
zdaje, wkładło się do rozpraw i tałowe na mylnie może
sprowadzić drogi. A prawo do zabrania głosu w tej
sprawie przysługuje mi, sądzę, jako Polakowi, qui nil

Helma zrobiła kilka kroków w poprzek salonu i sta-
nęła milcząca...

— Co się tyczy pańskiego majątku, panie radzco,
ja się go dla synów nawet rzec jestem gotów.

Zdaje mi się — dodał Wolski — iż warunki moje
są do przyjęcia — a przynajmniej ad deliberan-

dum...

Wyraz ten radzca rozumiał i powtórzył cicho —
Tak — ad deliberandum. (Według niego od Lie-
ferung musiał pochodzić.)

— Na podstawie tych warunków ze wzajemnem
zadowoleniem nieszczęśliwą historję naszą, która
trwa lat dziesięć przeszło, możemy spokojnie i zgodnie
zakończyć.

— Ad deliferantum! powtórzył radzca powa-
żnie. Nie zgadzam się — ale... zobaczymy. Wo-
lałbym układ barzo prosty, powrót do obowiązków i
wspólność majątkową. Złac kapitały w jedno, zosa-
wić je w moich rękach...

Wolski mu nie dał dokończyć.

— Ja z moich warunków nie mam nic do odstą-
pienia.

To mówiąc skłonił się nisko, a że stał niedaleko
drzwi, wyszedł prędko. Wszyscy zostali w miejscach
nieporuszeni poglądając na siebie.

Riebe spojrzal na drzwi.

— Polnische Wirthschaft! mruknął... le-
dwie dostał pieniędzy, już niemi rzuca... Szalona
pałka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

poloni a se alienum putat i którego wszystkie dolegliwości i biedy kraju, choć w nim nie mieszka, zarównobobchodzą, jak was, co z bliska na nie patrzyście.

Najprzód tedy — by od razu wejść w medias res, wydaje mi się wielce niestosownym w pomienionym artykule, samo określenie a paty. „Nie jest ona żadną chorobą” — mówi się tam — lecz tylko stanem osłabienia, niemocy, w skutek poprzedniej ekscytacji, wysilenia, gorączki. Gdyby tak w rzeczy samej było, toć najlogiczniejsza tu recepta: założyć ręce, „zbytnie się nią nie zastraszając” i czekać póki „z czasem, jak dawniejsze podobne objawy, nie przemienią.” Autor w rzeczy samej nawet taką radę podaje — w chęci, jak mniemam, pokazania się logicznym. Patrząc jednak znanadto blisko na groźbę od tej „anemii” czy „niemocy” (takie pomieszanie pojęć, bo jedno i drugie wcale nie są wyrazami równoznaczącymi) niebezpieczeństwa — czuję się w sumieniu obowiązany podać inny, skuteczniejszy środek zaradczy i upatruję go w pracy i oświacie. Rady to bezwzględnie zdrowe i rozsądne — lecz coż kiedy przy apatii, jak ją szanowny autor pojmuje, na nie przydać się nie mogą. Boć jeśli apatia jest niemocą, osłabieniem — to pracę wyklucza, uniemożliwia. I z tej to właśnie niemocy do pracy nam się wyleczyć potrzeba. Wątpię, czy samem nawoływaniem do niej uczynić to będzie można — nawoływaniem, które innemi słowy brzmi: nie miejcie apatii a będziecie z nią wyleczeni!

Owóż tak patogeneza jak diagnoza i terapia, (pozostaje przy wprowadzonych raz do dyskusji wyrażeniach i metaforach patologicznych), nie zdają mi się stosować do obecnego wypadku. Apatya, na którą zwróciliście w N. 89 piśma waszego uwagę, ja sobie inaczej wyobrażam. Krwi nam nie brak — anemii nie mamy. Niemocy też naszej nie kładę na karb „poprzedniej ekscytacji, wysilenia, gorączki.” — Przyszła, że apatia obecna jest w pewnej — ale małej części — wynikiem własnych naszych błędów, wytkniętych już przez was w wspomnianym, jeśli się nie mylę, numerze. Lecz nie jest to jeszcze, według mego zdania, zupełna jej etiologia. Główna przyczyna leży zewnątrz i społeczeństwo nasze przedstawia mi się jak człowiek zatruty kurarem. Zbyt uczęszcza, kto mu podał kurare, czyli innemu słowy, kto sparaliżował kończyny nerwów ruchu tak, że mimo czucia, wiedzy, przystojności umysłu, woli i chęci — mięśnie organizmu wprawione w ruch owemi, dziś sparaliżowanymi nerwami, do żadnych niezdolne są poruszeń. Otruć kurarem człowieka nie umiera na zakażenie krwi, septycemią — lecz na uduszenie, z powodu, że mięśnie uskuteczniające oddychanie, usług swych odmawiają. Wszakże fizyologom — vivisektorom jest znany doskonały środek utrzymania otrutego kurarem zwierzęcia przy życiu. Tym zaś środkiem: sztuczne oddychanie. Po jakimś czasie trucia traci swoją moc, eliminuje się, jak mówią, i zwierzę wstaje na nogi, jakby mu nigdy nie było. Otóż mniemam, że takiej to terapii i nam trzymaćby się wypadało. Nie moją rzeczą bliżej ją określać — do tego za mało posiadam praktyki w pracach publicznych, lecz sądzę — jestem nawet głęboko przekonany — że wasz projekt założenia szkoły handlowo-przemysłowej jest jednym ze sposobów urządzenia takiego sztucznego oddychania. W tym i nie innym kierunku i to nie na jednym, lecz na jak największych punktach kraju działać przystoi tym, których działanie kurare jeszcze nie dosięgło. A że takich nie jest zupełny brak w zaborze pruskim, tego chwala Bogu dowodzić nie potrzeba.

Druga, nie małej wagi pomyłka, jakiej szanowny autor dopuszcza się w swoim artykule, jest wedle mego zdania pewne nadużycie wyprowadzania wniosków z podobieństwa zachodzącego między organizmem osobnika a organizmem społeczeństwa — podobieństwa ściągającego się tylko do zewnętrznych, mało znaczących, i do zastosowywania do całych społeczeństw doświadczeń na osobniku czynionych wcale nieuprawnionych rzeczy. Gdyby autor był w tej mierze poprzestał na przenośniach terapeutycznych — dalekich, użytych tylko dla jaśniejszego sprawy przedstawienia — nie przeciw temu nie miałbym. Sam też w jego ślady poszedłem, choć bardziej dla tego, aby nie zmieniać formy dyskusji, jak żebym miał w tym widzieć jakiś szczególny jej uproszczenia i uwydatnienia sposób. Lecz szanowny autor nie poprzestaje na tym. Dla niego społeczeństwo, jak pojedynczy człowiek (fizyologicznie rzecz biorąc) zdaje się być maszyną, którą jedna sprężyna w ruch wprawiać może. Inaczej mógłby nam proponować centralizację — to zle, które koniecznym zowie — prosty, biurokratyczny organizm z góry do dołu — tak niezgodny, jak to sam wyznaje, z charakterem naszym narodowym? Wady centralizacji — która — że bezczynności i lenistwa stać się może przyczyną, zwłaszcza gdy jest zastosowana do społeczeństwa, co jej nie znosi, licząc nas o tym przekonują przykłady — autor sam dość obszernie pojął, i dla tego je tu pominął. Na twierdzenie zaś jego, że centralizacja tylko w tym jednym patologicznym wypadku jest dla nas niezbędna, odpowiem, że nowsze fizyologiczne badania stwierdziły jak najmocniej, iż w słabym organizmie te same prawa chemiczne, fizyczne itd. działają, co i w zdrowym — że tedy przepisywać słabemu coś, co na zdrowego działa zabójczo, rozkładając go, co jego naturze zupełnie się sprzeciwia, znaczy z celem się mijać, a niekiedy nawet dopięcie jego całkiem uniemożliwiać. Na uzasadnienie swego twierdzenia autor przedstawia nam obraz chaosu i anarchii, jakiego powstać musiały po zaprowadzeniu w obecną chwilę decentralizacji. Anarchią bowiem uważa on za najwyższą, skrajną stopień tej ostatniej. Tak nie jest. Anarchia i decentralizacja nie wspólność z sobą nie mają. Republika roku 1793 we Francji i komuna paryska r. 1872 były wzorem centralizacji a doprowadziły bezpośrednio nie do „despotyzmu biurokratycznego” lecz do anarchii. Ta może powstać i przy decentralizacji, to prawda; lecz to właśnie dowodzi, że nie z niej jedynie wypływa, że jest czemś odrębnym, samoistnym. I w rzeczy samej jest ona rozprężeniem idei, zatraceniem myśli przewodniej, wybuchaniem centralizacji w osobnikach, z których każdy w swoim ją chciałby państwo, społeczność pochłoniąć, zcentralizować. Wypływa z tego, że nie centralizacji, lecz jednoci myśli przewodniej nam potrzeba. Jedności tej centralizacja nie da, bo ludzi inaczej myślących w zakres działania swego nie wciągnie. Tak czy owak oni zawsze pozostaną przy swym partykularyzmie. Decentralizacja może nas przedź skążyć z nimi, przynajmniej co do niektórych nas i ich zarównobobchodzących punktów. Że tak jest, dowodem zabór moskiewski. Tam o centralizacji oporu, o jakimś ustroju biurokratycznym z góry do dołu, nigdy mowy nie było, bo jej być nie mogło z powodów bardzo dobrze nam znanych. Tam nad wszystkimi zapanowała myśl przewodnia, myśl podyktowana przez proste poczucie własnej ochrony: Nie dajmy się! i każdy jak może, nie

czekając rozkazów z góry, (co także czasami sprawdzić może periculum in mora) nie się do urzędywistnienia jej. Decentralizacja więc kompletna — lecz jeszcze ślad jakiś anarchii? Bynajmniej. Dla czego? bo myśl jedna. Owóż dewizą naszą mniemam być powinno: Jedność myśli przewodniej — decentralizacja w działaniach. Jużci organizacja, gdzie jak u nas jest możebna, wiele się przyczyni do nadania manewrom naszym energii, sprężystości, powodzenia. Lecz organizacja nie jest jeszcze centralizacją i nią być nie powinna, jeśli ma dobre przynieść skutki. Słuszność tego poglądu zdawał się i autor sam przezuwać, skoro przy końcu artykułu jak najobszerniej doradza decentralizację działania, i widać z tego, że tylko pewne pomieszanie pojęć, niektóre pro quo, stały na przeszkodzie, iż jak należy logicznie myśli swój nie przeprowadził i zamieszania pewnego w umysłach czytelników mógł się stać przyczyną.

Kończąc niniejszą kontrowersję słowy Jana z Czarnolesia:

Ja mówię co rozumiem; kto ma co lepszego, Niechaj powiada: będę rad słuchał każdego.”

*) Chętnie w sprawie centralizacji i decentralizacji, z którą się wiąże kwestya zmiany regulaminu wyborczego, zamieszczając różne opinie, sami też zastrzegamy sobie głos w tym względzie. Przep. Red. Dzień. Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 10 maja. Izba deputowanych przysłała na wczorajszym posiedzeniu w trzecim ostatecznym czytaniu prawo o administracji opróżnionych posiadłości 257 głosami przeciw 95. Przy ogólnej dyskusji zabierali głos prócz hr. Bethusy Huc za prawem, posłowie nasi Wierzbicki i ks. dr. Respa-dek a nadto i deputowani Aegidi i Baudri przeciw projektowi. Mowę posła Wierzbickiego podajemy w całej jej osnowie na czele naszego piśma, ks. dr. Respa-dek w krótkich słowach, że przedłożone prawo narusza zasady katolickiego kościoła, wiary i sumienia katolickie. Większość Izby ma wprawdzie władzę na fizycznym materjałnym polu, ale nie na moralnym i z tego powodu wszystkie prawa tego rodzaju nie są do przeprowadzenia. Każdy — tak zakończył ks. dr. Respa-dek — komu chodzi o obronę moralnej godności człowieka przeciw despotyzmowi państwa, musi głosować przeciw tym prawom. My Polacy utraciliśmy już wiele na ziemi, ale pozostali nam jeszcze trzy dobra: miłość prawdy, nieposzlakowany charakter i przywiązanie do ołtarzy naszych ojców. Dóbr tych nie damy za żadną cenę. Deputowany Windthorst postawił jeszcze w samym końcu wniosku, aby całe prawo odesłać do osobnej komisji, która by zdała sprawę, jakie trzeba byłoby zmiany w konstytucji celem przyjęcia projektu. Wniosek ten poparty tylko przez centrum i Polaków odrzuciła Izba i przystąpiła natychmiast do trzeciego czytania prawa o deklaracji i uzupełnieniu praw majowych z 11 maja 1873.

Obrady nad temi projektami do praw kościelno-politycznych budzące z początku tyle ciekawości i tak żywą wywołującą dyskusję, straciły już na swą wartość i zniechęciły już prawie Izbę tak dalece, że nawet i stronnictwo katolickie par excellence, centrum Izby pruskiej, przekonawszy się, iż wszelkie jego wysilenia w obec stanowczych zamiarów rządu, są bezowocnymi, wyrzekła się już dalszej opozycji. Z tego też powodu cały projekt o deklaracji i uzupełnieniu praw majowych przyjęto prawie bez dyskusji. Deputowany Windthorst spróbował tylko raz jeszcze zabrać głos i zniwolił Izbę do odesłania projektu do komisji złożonej z 21 członków. Wniosek ten odrzuciła Izba i po krótkich słowach deputowanego Loë i Gerlach, który wśród zgłędu w Izbie prawie mówić nie mógł, przyjęła cały projekt a zwłaszcza, że i sam członek centrum, deputowany Mallinckrodt zażądał zamknięcia dyskusji. — Najbliższe posiedzenie odbędzie Izba deputowanych jutro t. j. w poniedziałek, na porządku dziennym różne pomniejsze projekty. Izba panów zbiera się również jutro na plenarne posiedzenie, a na porządku jej dziennym prawa majowe, a raczej dopełniające je projekty.

Sprawa hr. Arnima ciągle jeszcze zajmuje w wysokim stopniu prasę berlińską. Z artykułu dziennika Post, dość blisko stojącego sfer rządowych, pokazuje się jak najoczywistej, że hr. Arnim dawno już nie pochwałiał polityki ks. Bismarcka i nie chciał się poddać bezwzględnie jego rozkazom. To też było głównym powodem, że dalsze pozostanie hr. Arnima w dyplomacji stało się nie podobać, a zwłaszcza gdy się wykryło, że hr. Arnim przeznaczony na niemieckiego posła do Carogrodu, starał się na własną rękę o posadę ambasadora w Wiedniu i w tym duchu szeroko tam rozwijał agitację. Absolutny ks. kanclerz nie mógł zezwolić na nieposłuszeństwo dla swych rozkazów, które dotąd wykonywano jak najskrupulatniej i ząd hr. Arnim rad nie rad będzie się musiał usunąć z politycznej widowni. Ustąpienie jego nie jest jeszcze faktem dokonany ale lada chwila spodziewać go się należy.

Cesarz Wilhelm bawi już od 8 b. m. w Wiesbaden i powróci do Berlina po upływie dwóch tygodni. — Zdrowie ks. Bismarcka polepszyło się już do tyle, że może wyjeżdżać na przechadzkę.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 9 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu wydziału skarbowego delegacji austriackiej zdawał minister spraw wewnętrznych hr. Andrássy sprawę co do stosunku austro-węgierskiej monarchii do zagranicy. Na interpelację deputowanego Schaupa, jakie zajęło stanowisko ministerstwo spraw zagranicznych w obec wyzywających ogólników kuryi papieżkiej, która niezadowolona z nowych ustaw wyznaniowych, wzywała otwarcie duchowieństwo do nieposłuszeństwa, odpowiedział hr. Andrássy, że ze strony ministerstwa spraw zagranicznych wysłano z powodu wystosowanej do biskupów austriackich encykliki, jedną jedyną tylko na ręce stolicy papieżkiej notę. Ubolewa, że nie może przedłożyć dosłownego tekstu rzeczony noty, gdyż takowa jest tylko uzupełnieniem listu prywatnego pisanego przez cesarza do papieża a zadaniem jej było wyłożyć osobiste motywy, jakie zniwoliły cesarza do wypowiedzenia w tej mierze ostatecznego postanowienia. — W nocie tej powiedziano przedewszystkiem, że ci co inspirowali rzeczony encyklikę, zmierzali raczej do wywołania kolizji między państwem a kościołem, niżli do uniknięcia sporu. Nota nie zaprzecza papieżowi bynajmniej prawa wypowiedzenia biskupom w kwestyach kościelnych swego zdania; atoli wypowiedział zarazem

jak najbardziej stanowczo swe ubolewanie, że encyklika wydaje wyrok potępiający w rzeczach, nie wchodzących w sferę dogmatyczną, lecz spoczywających w zakresie prawodawstwa państwowego. W dalszym toku powiedziano, że rząd starać się będzie w tym trudnym położeniu uniknąć kolizji między państwem a kościołem, co tylko wtedy będzie możliwem, jeśli w przeciwstawieniu do treści ogłoszonej encykliki kurya papieżka zniwoli biskupów do posłuszeństwa ustawom państwowym. W końcu powiedziano w nocie, że w razie gdyby z powodu opozycji kleru przeciw sankcyonowanym ustawom pokój wewnętrzny miał być zagrożony, rząd będzie się uważał za równie uprawnionym i obowiązany stanąć na straży prawa i zapewnić ustawom poszanowanie i posłuszeństwo. Hrabia Andrássy dodał jeszcze z swej strony, że dotąd nie nadeszło ze strony kuryi odpowiedzi na rzeczony notę i dla tego nie może nic powiedzieć o istotnym jej powodzeniu.

W dalszym toku posiedzenia oświadczył hr. Andrássy w skutek interpelacji, że nie zanosi się bynajmniej na zakłócenie pokoju europejskiego. Nie zna on rządu, któryby dziś myślał o zamęceniu pokoju, owszem zdaniem p. ministra pokój uważa można na długie czasy za zapewniony. Austria ze swej strony przyczyniła się przedewszystkiem do utrzymania pokoju a zadaniem jej będzie pracować w tym duchu i w przyszłości. Środkami atoli ku temu jest, aby potęgę monarchii w ten sposób utrzymać, iżby czuła się na siłach utrzymania dopóty pokoju, dopóki to jest możebnem, bacząc przedewszystkiem na własne interesy. Co do ostatnich zjazdów monarchów, zauważył hr. Andrássy, iż jedynym celem osobistego spotkania i wymiany przekonań tak ze strony samych monarchów jak i ministrów było pozyskanie niezawodnej ręką, iż nie nie zagraża pokojowi europejskiemu. Mówca zbija w końcu powtórzone przez różne dzienniki najdziwniejsze często pogłoski o rzekomych układach obudów monarchów w kwestyi podziału Wschodu i nadania zewnętrznej austro-węgierskiej polityce innego kierunku.

Hr. Andrássy przemawia w dalszym toku przeciw wnioskowi ks. Czartoryskiego, który żądał zniesienia raz na zawsze księgi czerwonej, nadmienając, że księga podobna jest rodzajem ręką do życia konstytucyjnego. Przy tytule „wydatki dyplomatyczne” żąda deputowany Gross wymazania kwoty na utrzymanie posła przy stolicy apostolskiej. Otóż przeciw podobnemu wnioskowi odzywa się minister spraw zagranicznych, zastępując się tén, że Austrii nie mało zależy na wykonywaniu prawa pozwalającego jej utrzymywać dyplomatyczną reprezentację przy naczelniku kościoła katolickiego, tém więcej, że żadne mocarstwo nie zrekło się tego prawa. Minister zwraca uwagę na dokonujący się obecnie w całej Europie proces rozdziału między władzą świecką a kościelną, nie mniej robi uwagę, że w tym w stanie rzeczy interesa 28 milionów katolików, prawa państwa, cesarza i króla powinny być dostatecznie uwzględnione. Złanie poselstwa przy kuryi z poselstwem przy dworze włoskim jest w obec teraźniejszych stosunków między tymi ostatnim a Stolicą apostolską wprost niemożliwem.

Po tych wywodach hr. Andrássy przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych w redakcyi rządowej.

FRANCYA.

* Paryż, 8 maja. Priesse przynosi dzisiaj program rządowy przy rozpoczęciu obrad Izby wersalskiej w takich stanowczych słowach, że trzeba prawie wierzyć, iż takowy uchwalony już został ostatecznie i przyjęty przez marszałka Mac-Mahona. Wedle dziennika Priesse przedłoży rząd Zgromadzeniu nasamprzód prawa konstytucyjne, a mianowicie prawo wyborcze, dalej prawo o senacie i wreszcie projekt dalszego postępowania w razie śmierci lub podziękowania za prezydenturę marszałka Mac-Mahona. Co się tyczy ostatniego projektu, to nie jest zamiarem rządu utworzyć jakiś rzeczywisty septennat, jakąś pewną formę rządu, która by po ustąpieniu Mac-Mahona istniała, ale obiedwie Izby mają w danym razie zebrać się na naradę i postanowić następstwo dzisiejszego prezydenta. Podczas bezkrólewia, przez cały ciąg narad Izby obudów, ma prezes senatu rzucić tymczasowo krajem. Zresztą wszystkie stronnictwa gotują się do walki, jaka już za dni kilka toczyć się będzie w Zgromadzeniu. Żadne nie myśli odstąpić od swego programu, a przecież naród cały domaga się położenia końca tymczasowości i ogłoszenia stałej formy rządu.

Wedle najświeższych wiadomości przyszło pomiędzy ministrami spraw wewnętrznych i zewnętrznych do znacznego nieporozumienia. Powodem do tego mają być potajemne agitacje ks. Broglie przeciw ks. Decazes. Ks. Broglie wie o tem dobrze, że lewe centrum a nawet i umiarkowana frakcja lewicy popiera ks. Decazes a nienawidzi ministra spraw wewnętrznych tak dalece, że wybitniejsi członkowie tego stronnictwa pod tym tylko warunkiem weszliby do gabinetu, gdyby ks. Broglie ustąpił. Ks. Broglie nie posiada się ze złości na to, że ks. Decazes potrafił zjednać sobie tylu stronników i rozpoczął przeciw niemu w dziennikach wychodzących na prowincyi polemikę, aby podkopać tym sposobem wpływ jego w kraju. Zawziętość ks. Broglie dochodzi już nawet tak daleko, że każe ogłaszać, iż ks. Decazes znajduje się w opłakanym stanie finansowym i nie może zaspokoić swych wierzycieli. Ks. Decazes nie jest naturalnie obojętnym na te intrigi swego kolegi, tak że obecnie nie tak łatwo pogodziłby się z ministrem spraw wewnętrznych.

Francja donosi, że ks. Napoleon opuścił w dniu 29 kwietnia Rzym, poróżniwszy się z ministrem Minguetti o kościelną politykę Włoch.

Wielkie wrażenie wywarło w Paryżu nagłe aresztowanie niejakiego pana Troucin Dumersan, który w stolicy Francji wybitnie dość zajmował stanowisko. Troucin Dumersan był najpierw lekarzem marynarki, osiadł przed kilku laty w Paryżu i zajmował się różnemi przedsiębiorstwami. Przy końcu r. 1869 wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym pozostał i za rządów 4 września a po objęciu prezydentury przez Thiersa pracował w jego gabinecie i udarowany został przezeń orderem legii honorowej. Po upadku p. Thiersa miał Troucin Dumersan ściśle doświadczenia z rządem 24 maja i podał mu nawet swój wystawy przemysłowej mającej się odbyć w roku 1875 w Paryżu. Aresztowany został Troucin Dumersan wedle dziennika Priesse, z powodu różnych malwersacji jakich się dopuścił i fałszowania weksli, których ogólna suma wynosiła przeszło 20,000 franków.

* Madryt, 7 maja. Wiadomość przesłana z Paryżu jakoby karliści zwrócili się i dotarli aż do Galdacano, oddalonego o jakie sześć kilometrów od Bilbao pozostaje w sprzeczności z telegramem madryckim, który donosi, że wojska Conchy zajęły Zarosę; Zarosę bowiem leży na drodze prowadzącej z Bilbao do Durango, a przeto o kilka kilometrów po za Galdacano. Concha oczekuje zapasów wojennych, celem rozpoczęcia ścigania karlistów. Wedle p. anu operacyjnemu ma pozostać w Biskaj 10,000 żołnierzy. Concha pomaszeruje na czele trzech dywizji, które dowodzą Echague, Martinez Campos i Reyes, do Guipuzcoy i Nawary. Dywizya Laserna wzmocniona 2000 kawalerii zamknie południową granicę Nawary nad Ebreem przeciw karlistom, na wypadek, gdyby Concha chciał ich ztąd wypędzić.

Od niejakiego czasu pokusili się karliści kilkakrotnie o małą fortecę Berge położoną w północnej Katalonii; dnia 18 p. m. przypuścili Miret i Tristana do niej na czele 5000 żołnierzy szturm gwałtowny. Dzielną załogą odparła jednakże nieprzyjaciela, która mu działa cytadeli znaczne szkodły. Karliści cofnęli się następnie ku Puigreg, nie przestając jednakże blokować miasteczka. Skutkiem tego wysłał generał kapitan Katalonii na pomoc operujący na północy kolumnę brygadiera Cirlet, złożoną z 3000 ludzi, kolumnę brygadiera Esteban. Oba te oddziały zaprowadziły niedawno i zaopatrzyły w amunicję rzeczony fortecę. Z powrotem zetknęły się z oddziałami karlistów zostającymi pod dowództwem brata don Karlosa, don Alfonsa i zmusiły je po krwawej walce do spiesznego ucieczki. Zły to początek dla don Alfonsa, który świeżo co objął po swym rywalu Saballsie przebywającym obecnie w Francji naczelną w Katalonii dowództwo.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 9 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej zainterpelowal Napier Ettrick rząd, czy takowy zgadza się z oświadczeniem, jakie złożył lord Granville w depeszy z 17 października 1872 roku wystosowanej do posła angielskiego przy dworze petersburskim lorda Loftusa co do granic, jakie należy Rosyi przestrzegać przy posuwaniu się jej w głąb Azji środkowej. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych lord Derby, oświadczył, iż rząd rosyjski ożywionym jest tak pokojowemi i pojednawczemi intencjami, że w sprawie tej nie widzi Anglia żadnego niebezpieczeństwa. Lord Derby rozwiódł się w dalszym toku nad właściwą kwestyą granic i dodał, że gabinet przyjmie za swoją wprawdzie treść wzmiankowanej depeszy lorda Granville, zniwolonym jest jednakże oświadczyć, że nie może wypowiedzieć co uczyni, gdyby wyrażone w depeszy przypuszczenia miały rzeczywicie nastąpić.

Liwerpol, 10 maja. Poseł niemiecki generał Schewinitz i poseł amerykański w Wiedniu J. Zay udali się wczoraj parowcem „Russia” do Ameryki.

Paryż, 9 maja. Soir donosi, że książę Broglie wyraził życzenie, aby dla obrad nad ustawą o utworzeniu Izby drugiej przyjętym był wniosek nagłośni.

Madryt, 10 maja. Correspondencia donosi, że marszałek Serrano oświadczył się za rzeczpospolitą konserwatywną; z źródeł dobrze poinformowanego zaprzeczają temu. — Serrano zapadł lekko na zdrowiu.

* Na uroczystym posiedzeniu Akademii, z przebiegu którego zdaliliśmy sprawę w numerze poprzednim piśma naszego, ogłoszeni też zostali w myśl § 18 statutu Akademii kandydaci na członków korespondentów wybrani przez wydziały a mianowicie:

Z wyborów wydziału historyczno-filozoficznego: dr. Henryk Zeissberg, profesor uniw. w Wiedniu, i Alexy Uwarow, prezes komisji archeologicznej w Moskwie.

Z wyborów wydziału matematyczno-przyrodniczego: dr. Bron. Radziszewski, prof. uniwersytetu we Lwowie.

„Akademia umiejętności ogłasza nadto następujący konkurs:

Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy z Warszawy 3000 złp. (695 złr. a.) z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze dzieło lub wyznalek, ogłoszone drukiem lub w rękopiśmie nadesłane akademii w ciągu bieżącego i przyszłego roku w przedmiocie 1) rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, 2) leczenia chorób epidemicznych i zaraźliwych ludzi i zwierząt.

Donosząc o tej ofercie, nadmieniamy zarazem, że nagroda, mająca uwieńczyć pracę z każdego z wyżej wskazanych zakresów, wynosić będzie połowę całkowitej na to przeznaczonej kwoty tj. 347 złr. i 50 ct.

Prace nadsyłane mają być pod adresem Akademii umiejętności w Krakowie do biura lub na ręce sekretarza także, najpóźniej po koniec roku przyszłego. W razie nadesłania jej w rękopiśmie autor zaopatrzony godłem, które powtórzy na osobnej kopercie zawierającej w sobie jego nazwisko i dokładny adres.

Przynajmniej nagrody ogłoszone będzie z początkiem maja r. 1876 na publicznym posiedzeniu Akademii, poczem wypłata jej nastąpi niezwłocznie.

W Krakowie d. 4 maja 1874.
Dr. J. Majer, Dr. J. Szujski,
prezes. sekretarz.

WIADOMOŚCI MIESCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 11 maja.

— Teatr polski. W dniu wczorajszym grano dramat z francuskiego: Włóczęgda i znaną komedję J. Korzeniowskiego: Majster i czeladnik. Tem obudów tych sztuk są pewne ujemne strony życia rzeszmiśników — a obiedwie motywów bardzo zgrzesze są osnute i żywo utrzymują interes widów. To też publiczność w dniu wczorajszym bawiła się dobrze, dzięki i samym sztukom i grze dobrej i starannie artystów, żalować jedynie należy, że bardzo nielicznie się zebrała.

— W teatrze niemieckim przedstawiono wczoraj komedję hr. Al. Fredry „Posażna Jedynozaka” (p. t. Die einzige Tochter). Niezwykle licznie zgromadzona publiczność przyjęła bardzo dobrze wesoly utwór polskiego komedyjanta, choć gra występujących w nim artystów nie mogła z m. a. myśłkami przyczynić się do podniesienia dodatku stron komedii. Przedewszystkiem artysta przedstawia się Szumbalskiego grał bez humoru i werwy, która w roli tej jest nieodzownie konieczną. Najlepiej stanowisko wypadła jeszcze rola Ratatyńskiego. Całość gry nie zadowalała nas wcale.

— * Proces wytoczony naszemu piśmie za umieszczenie korespondencji z „Krotozyskiego” w No. 200 Dziennika. R. z., za którą odpowiedzialny nasz redaktor p. Staniński w Brzankowski skazany został przez sąd pierwszemu instancyi na 3 tygodnie więzienia — toczył się w dniu dzisiejszym przed tutejszym sądem apelacyjnym. Apelação złożył oskarżony. Nadprokurator p. Stute znalazł wprawdzie obelżywe wyrażenie w pomienionej korespondencji tak dla król. rządu jak i inspektora szkolnego z Krotozyska p. Schwalbe, faktycznej obelgi przecież nie mógł się dopatrzeć i wnioskował, aby przeciw oskarżonemu zastosować nie § 169, jak to czynił sędzia pierwszemu instancyi, ale § 185 kodeksu karnego. Sąd apelacyjny po długiej naradzie przychylił się do wniosku nadprokuratora i zniósł wyrok pierwszemu instancyi, skazując p. Brzankowskiego na 50 tal. kary ewent. 2 tygodnie więzienia. — Przeciw piśmie naszemu są w biegu jeszcze trzy procesy.

— * Nad zniszczenia przed kilku laty ciemną bramką znajdowała się tablica z napisem „Gotyckim z 1610 r., która przez długi czas leżała w bliskości gmachu racjonalnego teraz zaś zniszczona została na podwórzu probuszcowskim. Wartość było, aby tablicę tę umieszczono albo w murze kościoła farnego lub wielono do zbiorów Towarzystwa p. N. Inna podobna tablica marmurowa z napisem z dawniejszego konwiktu Szkołarskiego na Zagórzu z r. 1650 zniszczona została przy przebudowaniu gmachu na zakład dla diakonów.

— * Dnia 8 bm. odbyła się tu konferencja, w której rozważano nad nowym regulaminem egzaminacyjnym dla nauczycieli i przełożonych zakładów naukowych. Nowy ten regulamin ma wejść w życie z dniem 1 października rb.

— * Rozpoczęto już przełożenie wodociągu założonego w Winar do miasta przez Edwarda hr. Raczyskiego. W miejscu dotychczasowych rur z drzewa używa się do tego teraz rur z papy i żelaza.

— * Walne zebranie zwołane na sobotę przez wydział nowego niemieckiego Towarzystwa pożyczkowego wywołano na pierwszego dyrektora jego dyrektora banku budowlanego p. Karla Meyer, na drugiego dyrektora bednarza Moesela a na kontrolera kupca Fraenkel. Kasjera zamianuje zarząd. Trzej ci członkowie zarządu mają stawić razem 5000 tal. kaucyi a jako pensja pobierać będą 4% czystego zysku.

— * W kursie dla elewów cywilnych król. centralnego gmachu gimnazjum brali w nim 1873/74 r. z W. K. Pomańskiego udział i otrzymali świadectwo kwalifikacyi do uczenia iawienia cwoiczo gimnazjum przy publicznych zakładach naukowych pp. Ludwig, nauczyciel elementarny z Rawicza, i Nowiński nauczyciel elementarny z Schwedenhühe (?) pod Bydgoszczą.

— * W zeszły piątek odbył inspektor, generał porucznik Hausmann inspekcja tutejszej artylerii pieszej.

— * W zeszłym roku w zwal radca ziemski powiatu wachowskiego p. baron Massenbach ks. dziekana Theinerta z Gontembo, aby mu w przeciągu 24 godzin przesłał księgi kościelne parafii mokrąnskiej, w przeciwnym bowiem razie skazywanie na karę porządkową 50 tal. Ponieważ ks. dziekan do rozkazu tego się nie zastosował a i kary zapłacić nie chciał, przeto zabrano mu dnia 6 bm. krowe i jałowice na pokrycie owej kary. — Sąd powiatowy w Trzemesznie skazał tutejszego ks. dziekana Tomaszewskiego za zamianowanie następcy na opróżnienie przez śmierć śp. ks. Kwiatkiewicza probostwo w Strzyżewie na karę 15 tal. lub 6 dniowe więzienie. Sąd nareście powiatowy w Brunsbergu skazał biskupa warmińskiego ks. dr. Crementza za nieprawne mianowanie ks. Seeburgera wikaryuszem w Wusem na 200 tal. grzywny lub 6 tygodniowe więzienie.

— * Członkiem komisji egzaminacyjnej nauczycieli dla szkół średnich i rektorów mianowany został w miejsce przeniesionego do Zegania dyrektora seminarium koźmiskiego Spohrman nowy dyrektor seminarium bydgoskiego p. Vater.

— * Celem ustanowienia tymczasowego planu, wedle którego zabudowane być mają przedmieścia poznajskie, powołano na terytorium Jerzy, św. Łazarza, Górnej i Dolnej Wildy, odbyła się w owartek w gmachu dyrekcji policyi pod przewodnictwem p. Standy konferencja, w której jako reprezentant dyrekcji budowy fortecznej wziął udział major Lindow, jako reprezentant miasta Poznania p. Stenzel, a prócz tego komisarz okręgowy Rosenbaum i reprezentanci owych 4 gmin miejskich. Lubo bowiem nie wielono dotąd wsi tych do gminy miejskiej poznajskiej, należałoby takowe włączyć już do obwodów policyjnych, tak że wieś ta jest już tylko kwestyą czasu. Ponieważ zaś przedmieście nowe, jakie powstało w ostatnich latach w bliskości dworca centralnego, buduje się bez zarzeczności planu, przeto leży w interesie przyszłego rozszerzenia miasta, które niezawodnie ku tej tam stronie nastąpi, aby zawczasu obmyślono już plan dla nowej tej części miasta. Plan taki przedłożył dyrektor policyi w owej konferencji. Dotychczas opierała się wprawdzie władza miejska wcieleniu do miasta gmin owych, gotowe tylko do wcielenia dworca centralnego; w każdym jednak razie nadzwyczajny jest dla miasta wagi powołanie za bramami jego wznoszącego się szybko przedmieścia, które na stótności np. komo-nego niezawodnie przeważa w krótkim czasie wpływ wywrze. Magistrat przeto o rezultacie konferencji uwiadomiony zostanie.

— * W wtorek i środę nadzwyczajny był napływ podróżnych na wszystkich stacjach kolei wrocławskiej w kierunku do Wrocławia, a podciąg nadchodziły w tych dniach z późno do tego miasta. Powodem tego był odbywający się tamże targ na machiny. Wielu właścicieli dóbr z naszego Księstwa jako król. Księstwa Polskiego udawało się temi podciągami do Wrocławia i porobił tamże zakupy. Rezultat targu miał dla sprzedających być pomyślny. Przemysł tutejszy na targu owym nie był reprezentowany.

— * Kupiec Kronthal ustawił w domu swoim sikawkę wyrobioną w kotłarni p. Kryswicza za kosztującą 180 tal., która wodę nie tylko aż do najwyższych pięter domu ma pędzić lecz także służyć na to, by z rozmaitych zaułków szkolne wycieczki sprowadzać do komina, gdzie naturalnie ulegną rozkładowi czyli spaleni.

— * Zapalenie śledziony wybuchło pomiędzy bydlęm zagatm w Bókowcu w powiecie wachowskim; natomiast ustala pomoc między owcami w Gasiawie.

— * Posada weterynarza powiatowego na powiat krotozyski jest opróżniona. Z posadą ta połączona jest roczna pensja 200 tal., a prócz tego roczny dodatek 150 tal. z powiatowej kasy komunalnej.

— * P. Józef Mielecki sprzedał wiesz swoją Nieszawę położoną w powiecie obornickim a obejmującą mniej więcej 200 morgów kwadratów, Niemcowi p. Boldt z powiatu szamotuńskiego za 150,000 tal.

— * Jak do B. C. donoszą, postanowiła rada nadzorcza kolei po prawym brzegu Odry na ostatnim posiedzeniu ośmiu posłami przeciw czterem przyjąć w zasadzie gwarancję za promy i od akcyi zakładowych z prawem pierwszeństwa kolei elektryczno-gnieźniowskiej. Potwierdzenie tej uchwały zostało teraz będzie od ministerstwa i zebrania walnego Towarzystwa kolei po prawym brzegu Odry.

— * Przygotowania! Na Litwie pod berłem rosyjskiem wia się mnóstwo agentów pruskich, zakupujących wieprze i mięso po wysokich cenach. Konie chociażby licho, byle rase, kupowano prawie bez targu. Za wieprza, który w roku zeszłym kosztował ledwo 15 rub., w tym roku płacono po 30 i 35 rub. Zarzuty się nawet wypadki, że dawano zaśadek na kupno wieprzów roku przyszłego. Pomiedzy ludem, podziwiałym ogromność zakupu, krąży pogłoska, że wszystkie nabywane wieprze prowadzą się do intendatury pruskiej na wyrób kisielki chrowej.

— * Pięćdziesięcioletni jubileusz jako nauczyciel astronomii, fizyki i matematyki przy Liceum Hosianum w Brunsbergu i jako obywatel tegoż miasta na Warmii obchodził jak donosi Gazeta Toruńska, dnia 1 b. m. prof. dr. Reip, mąż bardzo już sędziwego wieku, ale przytłum czestwie i zdrowia. Pan Feldt jest Polakiem pochodzącym z Rydzyny w Wielkopolsce; wielbiciel ś. p. Aroybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, wspominał redaktorowi pisma naszego podczas jego pobytu na wymienionym powyżej Lyceum o zabiegach ś. p. A. Dunina w sprawie założenia uniwersytetu w Poznaniu, na

który to cel ś. p. ks. Dunin ofiarować zamierzał, jeśli się nie mylimy, 20,000 tal. Całe niemal duchowieństwo warmińskie należało do uczniów p. Feldta; w gronie współprofesorów leży on pięciu uczniów swoich. W dziełach Śniadeckiego rozplywa się czcigodny profesor, szczególnie w krytyce nad filozofią Kanta.

— * Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Siła” zmieniło z dniem 3 maja rb. miejsce swoje z Wiednia Paniglaske Nr. 1 na Neubaun Döblergasse Nr. 6 Gasthaus zum schwarzen Adler.

— * Pan Julian Ochowicz Warszawianin, bronił w dniu 4 bm. w Lipsku rozprawy na stopień doktora filozofii. Rozprawa zyskała zaszczytną ocenę, — i w dniu 6-tym p. Ochowicz otrzymał dyplom doktora filozofii.

— * Curiosum. Wiadomo powszechnie, iż „Posażna jedynaczka” Fredry syna przetłumaczona na język niemiecki odbywa teraz tryumfalny pochód po rozmaitych scenach. W ostatnich czasach dawano ją w jednym z dreźnieńskich teatrów a dziennikarze tamtejsi pisząc pochlebne sprawozdania utrzymują, iż Grati Fredro jest Węgrem, inni zaś, iż jest Wiochem. — Gdyby też który z naszych dzienników nazwał Lessinga lub Gutzkowskiego m. lub Holendrem, co za grom spotkałoby polski obskurantyzm. — Czyż — pytamy dziennikarzy — jedynemu cywilizowanego narodu — czyż nieznaną jest stanowiska, jakie nazwisko Fredrów zajmuje w literaturze polskiej, nie jest oburzającą?

— * Wielki pożar w Warszawie. Dnia 4 bm. między godziną 7 a 10 wieczorem wielki pożar zniszczył wszystko na przestrzeni prostokąta ograniczonego, ulicami Złotą, Zielną Chmielną i Wielką. Zgorzało około 10 domów, niemal wszystkie drewniane, tudzież wielkie składy drzewa. Straty z domów obliczają najmniej na 80,000 rubli. Ogień wzeszł się podobno ze składu siła na, a łatwo zapalne budowie drewniane paraliżowały wszelką możność ratunku. Bardzo wiele rodzin pozbawionych zostało całego mienia. Składowi na nie spłył się obfoci! Bodaj to Warszawa!

— * Fotografia warszawska dostąpiła nie małego zaszczytu. Oto lady Pembroke, siostra królowej angielskiej, bawiąc jakiś czas u hr. Potockich w Wilanowie, otrzymała w darze wykon. ane w zakładzie p. Kowalskiego album fotograficzne z widoków Wilanowa złożone. British Museum odniosło się znowu do pp. Mulerta i Kostki o fotografie typów ludowych polskich.

— * Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 12 maja Pankratego męcz. i dni kizyowe; w kalendarzu słowiańskim Wszech.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 42.

Dnia 12 maja 1159 śmierć w Altenburgu Władysława II. — 1670 urodzenie Augusta II.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 11 maja.

BAZAR. hr. Potocki z Krakowa, hr. Bniński z Samostrzela, Lossów z Borsuzyna, pani Szulczyńska z Lubasz, Zakrzewski z Osieka, pani Kuratowska z Halina, hr. Bniński z Glesna, Wierski z żoną z Żernik, Koperski z Królestwa Pol., Kluczycki z Krakowa, Pohl Henr. z Burg, Turao z Obiezierza, Wolniewicz z Dembioła, hrabina Mielżyńska z Dreznia. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Taczanowski z Taczanowa, hr. Miączyński z Królestwa Pol., Dąbrowski z żoną z Winnogóry, Łowicki z Taczanowa, Kościelny z Kąkolowa, Bielicki z Marcinkowa, Kessler z Bremy.

STERNAHOTEL EUROPEJSKI. Schiemann z Radomia, Rummel z Wrocławia, Ryżski z Kraplewa, Stasiński z Konarskiej, Jaraczewski z Jaraczowa, Streller z Weimaru, Helbach z Mianyl, Dunse z Zgorzelic, Keumann z Krosna, Neumann z Królestwa Pol.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 9 maja. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemopłodów. Do study mionego tygodnia mieliśmy zimne powietrze, oddat nastąpił znowu dni piękne i ciepłe. Na stn oziłm powietrze owo zimne żadnego szkodziwego nie wywarło wpływu, wprawdzie ucięplający miejscami. — Targi ziemopłodów odbywały się w ubiegłym tygodniu tendencya zniżkowa i dopiero ku końcowi tygodnia zdawało się usposobienie nieco się ustalać. Na targach tutejszych mieliśmy dowóz bardzo mały; ponieważ zaś zapasy znacznie już są zredukowane, przeto w najbliższym czasie na większy dowóz liczyć nie można. Przytęm objawiała się w obrocie tendencya bardzo stala, gdyż popyt na wszystkie artykuły był znaczny; na konsumpcyę miejscową kupowano także wiele a piękne gatunki płacono wysoko. Kolejami wyprawiono od 2-8 maja: 134 węgpi pszenicy, 166 w. żyta, 19 w. jęczmienia, 55 w. owsa, 18 w. grochu, 7 w. wyki i 14 łubinu.

Płacono za pszenicę 85-98 tal. per 1050 kilo. Żyto 63-70 tal. per 1000 kilo; jęczmień 61-68 tal. per 925 kilo; owsa 40-45 tal. per 625 kilo; groch na paszę 61-64, do gotowania 70-73 tal. per 1125 kilo; wyka 62-64 tal. per 1125 kilo; łubin 70-73 tal. 52-55, żółty 60-63 tal. per 1125 kilo; tymurę 52-55 tal. per 875 kilo; nasiona olejne stale; rzepak i rzep zimowy 80-83, siemie miane 88-90 tal. per 1000 kilo; rymotek 114-13 tal. per 50 kilo; makę wyżęj: pszenną no. 0 i 1 64-74, rżaną no. 0 i 1 54-64 tal. po 50 kilo bez akcyz.

Na giełdzie. Żyto. Stale usposobienie, jakie na tutejszym dotąd pnaowało targu, znikło zupełnie w ubiegłym tygodniu, ponieważ zamieszanie niskie notowanie wielu zniwoliło do sprzedawania, w obec czego zaś mało było ochoty do kupna. Ztąd poszło, że ceny na wszystkich terminach o 2 talary były niższe. Obrót przy zniżających się cenach był dość ożywiony. Ku końcowi zapanowało znowu nieco stalsze usposobienie a ceny o 1 tal. znowu podskooczyły. Płacono na maj i maj-czerwiec 62-64-60-61, czerwiec-lipiec 62-60-61-62, lipiec-sierpień 59-58-57-56, na jesień 57-55 tal. per 1000 kilo.

Okowita. Pomyśle z Berlina i Szczecina doniesienia wpłynęły korzystnie i na usposobienie tutejszego targu, ile że na rachunek wrocławski wiele na terminach latowe kupowano.

Przy dość ożywionym wiece obrocie przybrały ceny tendencya wyżkowa. Dowóz znacznie już ustął, bo i produkcyia znacznie już ograniczona została. Płacono na maj 22-23-24, czerwiec 22-23-24, lipiec 22-23-24, sierpień 22-23-24, wrzesień 22-23-24 tal. per 1000 kilo.

Gdańsk, 9 maja. Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze zimne i nieustale. W pierwszych dniach tygodnia padał śnieg bardzo silny jak na obecną porę, w środę grad z deszczem, a w ostatnich dniach padał deszcz z mamiem przestankami, od wczoraj jednakże powietrze zaczęło się ocieplać. — Wiatr początkowo północny i zachodni zmienił się w południowy, wczoraj zaś po południu przeszedł w północno-wschodni.

W całej zachodniej Europie transakcye zbożowe bardzo mało — choć kupnia prawie żadna, ograniczająca się jedynie na zaopatrzenie niezbędnych potrzeb.

W Anglii chociaż zapasy miejscowe zupełnie wyczerpane a dowozy z zagranicy, szczególnie z Gdańska, bardzo znaczne, ruch zbożowy był prawie żaden — ceny jednakże były trochę lepsze niż w zeszłym tygodniu. W Londynie i Leith przy bardzo małym kupkuie ceny były stale — sprzedaż transportów majowych wkrótce nadejdzie do Anglii nie była możliwa, gdyż ofiarowania za nie były bajeżnicie niskie. W Hull i Liverpoolu ruch trochę większy przy cenach dla pszenicy o 1 do 2 pensów wyższych.

W Francyi widocznie potrzeba obecnej pszenicy — kupowano jednakże z nadzwyczajną ostrożnością, — w Paryżu ceny maki na początku tygodnia podniosły się trochę później jednakże znowu spadły.

Belgia posiada jeszcze dość znaczne zapasy — Holandya

otrzymuje ciągle wielkie dowozy tak pszenicy jak żyta, ostatniego głównie z Nadbałtyckich prowincyi.

W południowych Niemczech i prowincjach nadreńskich ceny pszenicy i żyta były w początku tygodnia wyższe od cen przeszłotygodniowych, — w ostatnich dniach jednakże na nowo spadły.

W Austrii i Węgrzech skarżą się na szkody przez mrozy żrzące, z powodu jednakże znacznych dowozów z zagranicy ceny zboża trochę spadły.

W Berlinie ruch na giełdzie był bardzo wielki lecz głównie tylko w interesach terminowych — ceny zbożowe, szczególnie żyta, znacznie spadły.

Na naszym placu ruch również niewielki — w ostatnich dniach tygodnia mniejszy niż na początku — ceny stały i dla towaru piękniejszego; towar zaś gorszy nie mógł znaleźć żadnego kupku.

Żyto przy starych cenach miało większy pokup niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień bardzo żądany lecz mało dowozony; groch również bardzo poszukiwany.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy ton 3100 — żyta 380.

	wag.	hol.	tal.	tal. sgr. fen. tal. sgr. fen.
Pszen. białej	126-128	88-90	3 22 3	3 24 9
" wys. pstrą	126-130	88-89	3 19 7	3 24 1
" jasno pstrą	124-128	85-87	3 18 5	3 20 11
" pstrą	123-127	82-85	3 15 2	3 19 3
" czerwonej	129-131	83-87	3 15 10	3 20 11
Żyta	120-124	62-64	2 19 4	2 21 10
Jęczmienia	106-109	64-69	2 9 10	2 14 11
Groch	—	56-58	2 12 11	2 13 3
Rzepak	—	80-82	2 12 7	3 12 10

Aleksander Makowski i Sp.

* Weln. Wrocław, 9 maja. Też same powody, które ograniczyły obrót poprzedniego tygodnia, tj. aukcy londyńska i bliskość nowej strzyzy wpływały i nadal jeszcze i nie dopuszczają żadnego większego obrotu. W ogóle sprzedano z jankie 300 centnarów polskiej i poznańskiej wlny średniej po cenie 60 i kilka talarów, która szlacy i austriacy nabyli fabrykanci. Ceny wiały są niższe. Na odbitym w dach tych targu na machiny okazywali producenci w ogóle niewzruską ochotę do zbywania swego produktu, podczas kiedy nabywcy byli bardzo powściągliwi. Wtenzasa dopiero, gdy się zdecydowano na zniżkę 4-6 tal. a niekiedy i większą jeszcze, stał się obrót ożywionym, zaczęło sprzedano około 300 centnarów po cenie 60-70 tal. tutejszym handlarzom i spekulantom z prowincyi.

* Tegoroczne targi na welnę odbywać się będą w maju: dnia 13 w Krosnie, 16 w Nysie, 27 Raciborzu, 28 Brzegu i Głogowie, 29 w Strehlen; w czerwcu dnia 5 w Lignicy, 6 w Świdnicy i Słupsku, 8-10 w Wrocławiu, 9-10 w Kottbus i Finsterwalde, 11-13 w Poznaniu, 14 i 15 w Landsbergu n. W., 15 w N. Brandenburgu, 19 w Zielonogórze; w wrześniu 19 w Nysie, 24 w Brzegu, 24 w Strehlen; w październiku 6 w Lignicy, 7 w Świdnicy, 16 w Zielonogórze, 20 w Raciborzu. — Tegoroczny berliński targ na welnę odbywać się będzie od 19 do 23 czerwca i to na nowym podwórzu do sprzedaży była pomiędzy Acker- i Brunnenstrasse. Przed podaniem dniami targu rozpoczynać nie wolno.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej.

Leona Pilaskiego.

Berlin, 9 maja.

Stale usposobienie giełdy walorowej, które od kilku dni już panuje, znajduje jeszcze obecnie silne poparcie w wielkiej łatwości dostania gotówki, która po 2½ proc. na giełdzie dzisiaj ofiarowano. Pomimo tej korzystnej jednakże sytuacji giełdy obrót jest nadzwyczaj ograniczony.

Partya baissistów sprzedaje swe in blanco, pozostałe jeszcze z zeszłego miesiąca, pokryła a chwilowo nowych sprzedaży nie uskutecznia. Druga partya zaś nadzwyczaj ostrożna, na krótki tylko czas zobowiązania zawiera, realizując takowe przy małym choć zysku, i tak obie partye pozostawiają zupełnie prawie beczynne.

Papiery międzynarodowe spekulacyjne całkiem bez ożywienia. Lombardy tylko jednego talara niżej, handlowano takowe 84-89. Francuzi i akcy kredytowe dają zmiany — pierwsze 89 tal., drugie 129 za sztukę. Akcy kolei zagranicznych słabszy, krajowych stale. — Renty bez zmiany — renta srebrna austriacka 66½ procent, włoska 64½ proc., rumuńska 44 proc.

Od samego początku miesiąca mamy nider zimne powietrze, które do licznych skarg gospodarzy daje powody. Co do oziłm, to chwilowo o takowe jeszcze żadnej nie słyszymy obawy — więcej o wiele ucięplający rzepaki i koni-czyn.

W całej Francyi i Anglii pszenica i żyto piękne rokuja żniwo, narzekają tylko w obu krajach na wielką suszę, która jeżeli dłużej potrwa, jaryzom zaszkodzi.

Z naszego Księstwa jako i z Austrii, Węgier, Holandyi, zewsząd tylko zadowalniające rzeczy o stanie polu słyszymy — obfitych więc w tym roku plonów spodziewać się można.

Targi na ziemopłody żadnej prawie nie przedstawiają zmiany, na placach zachodnio-europejskiej dość stała panowała tendencya — kiedy przeciwnie na targu berliński znaczne obniżenia zaznaczyć musimy; i tak głównie żyto, którego przeciętno dzienne 120-150 tysięcy centnarów wyprowadano a na które nie ma odbiorców, o ile tal. spadło. O ile sądziż można, tendencya na produkt ten więcej nie osłabnie, obecne obniżenie cen jest tylko wynikiem chwilowego nagromadzenia się towaru na placu naszym i nieustające wciąż dowozy przy zupełnym braku eksportu. Znaczny ten dowóz jednakże pewno wkrótce ustanie, z Orela nam bowiem donoszą, iż gdy przed kilku jaszce tygodniami koleje nie były w stanie przewieść ogromnych zapasów zboża, które tam nagromadzone zostały, dzisiaj wszystkie śpiężnice t-miejsze prawie próżne, a dowóz do Orela z srodku kraju zupełnie ustal. U nas płacono za towar pięknym krajowy 64-67 tal., na maj 66-67-57.

Pszenica przy małym obrocie pożądana, towaru na targu mało, ceny stale, w miejscu 76-92 tal. wedle jakości, — maj-czerwiec 87, czerwiec-lipiec 87 tal. za 1000 kilo.

Okowita przy wielkiej chęci do kupna wyżęj. Głównie były to zakupy na pokrycie zobowiązań a la baisse, w skutek czego ceny o pół talara wyższe niż przy końcu zeszłego tygodnia. Cena regulacyjna 22 tal. 27 sbr., maj-czerwiec 23 tal. 3 sbr., lipiec-sierp. 23 tal. 25 sbr. za 100 litrów.

— Bydło. Berlin, 8 maja. Na sprzedaż wystawiono dzisiaj:

386 sztuk bydła rogatego; 2032 sztuk nierogacizny, 1266 sztuk cieląt i 906 sztuk skopów. — Sprzedaż bydła rogatego była wprawdzie dzisiaj nieco powolniejszą niż w poprzedzialek, prztem nie sprzedano nawet wszystkiego towaru, ale sprzedający trzymali się stale cen ostatnich; za towar przedni więc, który mało był reprezentowany, płacono około 19 tal., za średni 15-16 a pośledni 13-14 tal. za 100 funtów wagi mięsa. — Ostatnie dobre ceny, jakie za nierogaciznę płacono, spowodowały, że jej tyle sprowadzono, jak nigdy jeszcze na targ piatkowy, w skutek czego sprzedaż odbywała się bardzo powolnie a ceny nieco się zniżyły; płacono więc tylko około 18 tal. za 100 funtów wagi mięsa. — Cielęta mniej daleko były dziś żądane, dla czego za nie w przecieciu zaledwie średnie ceny płacono. — I skopy także mało były żądane, ponieważ rzadziej dostatecznie zapewne w poprzedzialek w nie się zaopatrzili; nie sprzedano przeto wszystkich a za lepszy towar płacono 7-8 tal. per 45 funtów wagi mięsa.

Giełda poznańska, 11 maja.

Żyto: cena wypowiedziana 59½, na wiosnę —, na maj 59½, maj-czerwiec 59½, czerwiec-lipiec 59½, lipiec-sierpień 58, sierpień-wrzesień —, jesień —.

Wyp. 1900 otr.

Okowita: cena wypowiedziana 23½, na maj 23½-23½, czerwiec 23½-24, lipiec 25½, sierpień 23½, wrzesień 24½, październik 25. Wypowiedziano 25,000 litrów.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu dnia 11 maja 1874 roku.

		Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
	tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. tal. sgr. fn.			
Pszenicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 27 6	3 25	3 22 6	
środkiej	3 20	3 18	3 17 6	
pośledn.	3 15	3 13	3 12 6	
Żyta ciężkiej	2 23 6	2 21	2 20	
środkiej	2 19 6	2 19	2 18	
pośledn.	2 16 9	2 16	—	
Jęczmienia wielk.	2 23 6	2 22	2 20	
drobn.	2 22 6	2 20	2 17 6	
Owsa	1 25	1 22	1 20	
Grochu do gotowan.	45	—	—	
Grochu na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	40	—	—	
Rzepiku latowego	—	—	—	
Tataraki	85	—	—	
Kartofli	50	—	—	
Wyki	45	—	—	
Łubinu żółt.	45	—	—	
niebiesk.	—	—	—	
Koni-czynny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Koni-czynny biały	—	—	—	

Giełda bydgoska, 9 maja.

Pszenica: wysoko ostra i biała 84-86, pstra i jasno pstra 70-83 tal., kamionka 67-76 tal. Żyto piękne 62-64, pośledniejsze 58-61 tal. Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów. Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal. Łubin: niebieski —, żółty — talarów. Wyka: — tal. Owies: 55-60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 21½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 9 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 74-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 88½ 89, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 86½-86½ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 55-63 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 54½-55½ talar. ze statku i dworca, krajowe 64-67 talarów z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 57-6½ maj-czerwiec 56½-6½, czerwiec-lipiec 57½-57-57½, lipiec-sierpień 57-56½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 53-68 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i szeski 64-67, galicyjski —, pomorski 64-67, wschodnio i zachodnio-pruski 57-64 tal. z dworca plac; na kwiecień —, kwiecień-maj 64, maj-czerwiec 61

sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 25 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi substancji koniecznej w czwartek **dnia 1 paźdz. rb.** przed południem o godzinie 10tej w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu w izbie num. 13. (2753)
Poznań, dnia 27 kwietnia 1874.
Król. sąd powiatowy.
Sędzia substancyjny.
Keyl.

OBWIESZCZENIE.
W dniu 18 maja 1874r.
przed południem o godzinie 9
będzie na probostwie w Xiążu pozostałość zmarłego tamże proboszcza Hübnera, składająca się z żywego i martwego inwentarza, zapasów gospodarczych, mebli, sprzętów domowych i książek publicznie najwięcej dającym sprzedawaną. (2755)
Srem, dnia 5 maja 1874.
Król. sąd pow. Wydz. II.
II dzieł a 20 tomów
czyli
26 talarów 7 sgr. 6 fn.
za 8 tal.

1) **Lelewela** Wykład historyi powszechnej, 5 tomów cena sklepowa 5 tal. 2) **Kaczkowski** Starość Hołobucki, powieść 3 tomy, cena 4 tal. 3) **Kraszewskiego** Okruszyny, powiastki, obrazy etc., 3 tomy. 4 tal. 4) **Wagi** Historya królów Polskich, cena 1 tal. 5) **Kraszewskiego** Starośćna Bełka, 2 tomy, cena 3 tal. 6) **Deotymy** Improwizacje, cena 2 tal. 25 sgr. 7) **Węlewski**, Flis Kłoneczka z objaśnieniami, cena 7 1/2 sgr. 8) **Bolesławowa**, Warszawa w 1794 r., cena 1 tal. 10 sgr. 9) **Józef z Mazowsza**, Kobiety i Mężczyźni, powieść, cena 1 tal. 20 sgr. 10) **Mochnicki**, O literaturze, cena 25 sgr. 11) **Tygodnik Wielkopolski** rok I. cena 2 tal. Wszystkie te dzieła są dobrze utrzymane, nowe. Za nadestaniem franko 8 tal. przesyłam je natychmiast. (2770)
Józef Chociszewski w Poznaniu.

Walne Zebranie
Towarzystwa rolniczego pow. inowrocławskiego odbędzie się w **Inowrocławiu** w **czwartek dnia 21 maja br.** o godz. 11tej przed poł. w lokalu pana Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (2763)
Dyrekcya.

Bilans (Netto)
Kasy pożyczkowej i oszczędności w Pleszewie,
Spółki zapisanej,
za rok 1873. (2751)

Winien.		Ma.
tal. sgr. fen.		tal. sgr. fen.
764 7	Rachunek kasy	607 19 6
—	Majątek spółki, fundusz rezerwy	3428 10 —
—	Udział członków	9904 2 6
13,528	Rachunek oszczędności	—
712	Rachunek wksi	—
—	Rachunek utyżyłowy i inwentarza	159 12 2
—	Rachunek dywidendy za rok 1873	200 4 10
—	Rachunek tantiemy dla zarządu	—
14,299 19		14,299 19

Liczba członków wynosiła w końcu roku 1873 200.
Pleszew, 15 stycznia 1874.

Zarząd.
BROEKERE, MUSIELEWICZ, KOCZWARA,
dyrektor. podskarbi. kontroler.

H. E. Suchan'a Hotel
zum Dresdener Hof
w **Wrocławiu, Albrechtsstr. 39,**
naprzeciw król. banku.
Ponieważ urządzenie budowlane mego nowego hotelu na dzień pierwszego maja ukończonem nie zostało, przeto nie mogłem dotąd niestety przyjąć zaszczytających mnie podróżnych, donoszę wszakże uniżenie, że od 1 czerwca rb. wszelkie lokale będą wykończone i z komfortem urządzone.
Z poważaniem
H. E. Suchan.
(2758)

Kapiele żółowe jod i brom
zawierające (2526)
GOCZAŁKOWICE,
przystanek kolei po prawym brzegu Odry, otwarte zostaną **dnia 18 maja.** Wszystkie gatunki wód mineralnych i serwatka są w zapasie. Kapiele parowe, kapiele w wannach, tusze. Zamówienia na pomieszkania i inne zapytania uprasza się przesyłać do **Administracji kapieli.**
SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu w wynalazcy, **PA. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Zadać należy prospekt) — 30 lat powodzenia. (27)

Pańskie pomieszkanie
na parterze przy placu Mickiewicza składające się z 10 pokoi, małego ogródka z wodotryskiem, stajni, wozowni etc. jest od św. Michała do wynajęcia. Sw. Marcin No. 4. (2705)
Serafin Michalski.

Panny znające się dokładnie na **damskiej krawieczyźnie** zechcą się zgłosić (2769)
Suchodolska, [Hotel paryski.]
Szeroka ulica Nr. 15 II. piętro

Abituryent, Polak,
biegły w języku niemieckim, życzy sobie przyjąć natychmiast obowiązki (2710)
nauczyciela domowego
w Galicji lub Królestwie Polskim. O jakaswe oferty uprasza się pod liter. T. Z. poście restante **Poznań.**

Ucznia
z dobrem wychowaniem poszukuje do handlu rozmaitych **korzeni i wódek**
Jan Chmielewski,
(2754) w Kostrzynie.

Ucznia szuka (2764)
C. F. Schuppig.
Przygotowani do zawodu **bankierskiego, lekce buchalterskiej pojedynczej i dubeltowej, rachunkowości kupieckiej** u dziela (2747)
Rechter,
Piekary Nr. 3.
Zastać można między 2—3.
Aukcyja mebli.
W **środe dnia 13 maja** rano od 9 godziny sprzedawać będą publicznie najwięcej dającym przy Bramkowej ulicy 15 (dawnej Zeylanda) rozmaite meble jako to: zwierciadła, kanapy, szafy, stoły, krzesła, fortepian, dalej rozm. sprzęty z porcelany i domowe (2760)
Rychlewski,
król. komisarz aukcyjny.

Wiedza
Prawdziwa wolność moralna (2018)
Istnieje tam tylko, gdzie dusza zdoła cnotą a ciało zdrowie. Podła niewola w jaźni tajemnych namiętności i rozpusty hańbi i kłóci młodzieńca jak meża. Kto wpadł w jej okowy, dąży do wolności do oczyszczenia. Takowym podaje stawnie oryginalne dzieło mistrzowski „Der Jugendpiegel“ rękę do ocalenia i trwałej pomocy. Za 17 sgr. (1 guld) sprowadza się takowe franko od **W. Bernhardt, Berlin, SW. Simeonstr. 2.**

Od 1 lipca poszukuję do mego handlu korzeni i win (2648)
potocznika (subjekta)
J. K. Putiatycki
w Lesznie:
Pierwszy transport **nowych lizbońskich kartofli**
nadejdzie dzisiaj pociągiem pospiesznym i polecam takowe jak najtaniej. (2768)
J. K. Nowakowski.
Haeffe'go niesolone marynowane batyckie **śledzie,** co dopiero odebrał i jako nowość poleca **Karól Szulc, Wodna ulica Nr. 25.**
Watowane

Koldry
we wszystkich kolorach i wzorach poleca (104)
fabryka bielizny
A. z Pawlowskich Kaufmann.

ESENCYA
z **Salsaparyli Colbert.**
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przyniotu (syfiliśnych) zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w пасса-żu Colbert, Nr. 7 et 8. — Ślady główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (32)

Wody mineralne
świeżego nalewu wprost z źródeł — jak również **sól morską.**
Ługi Kreuznach, Rehme etc. poleca (2767)
R. Barcikowski.
Nalewu 1874 r. wody naturalne i sole kapielne z **Kreuznach, Rehme, Kolobrzegu, sol morską itd.** poleca **Dr. Mankiewicz,** Wilhelmowska ul. 22. (2714)

Maison de santé
Schöneberg — Berlin.
Maison de santé składa się z trzech zarządów, budowlami i ogrodami **rozdzielonych zakładów leczniczych**
a) dla **fizycznie chorych**
b) dla **chorych na nerwy**
c) dla **chorych na umysł.**
Gabinet pneumatyczny. Inhalacje rozrzedzonego i ściśniętego powietrza. Serwatka. Wody. Kąpiele leśne. Urządzenia dla kuracji zimną wodą i kuracji galwanizacji. (2510)
Lekarz dyrygujący: **radca zdrowia Dr. Levinstein.**
Zgłoszenia o przyjęciu przyjmuje **Biuro Maison de santé** w Schöneberg p. Berlinem.

MASZYNY NIESTANNE
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku
wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water, nasycań gazem piwa i cydru.
Dyplom honorowy,
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872 Medal postępu (równie ważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej.

Sifony
o wielkiej i małej doznici, owalne i walcowe, wyprobowane pod ciśnieniem 200 atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia
Cyna 1-go gatunku szkło kryształowe.
J. Hermann-Lachapelle
Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż. (36)
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanej i opatrzonej pieczęcią przez J. Hermann — Lachapelle. Cena 5 franków. Sprowadzać można w Poznaniu za pośrednictwem Dr. Mankiewicza, aptekarza.

z podłoga, powiększone i urządzone w wszelkich kierunkach odpowiednio, ustawione będą i w tym roku za pozwoleniem królewskiego dyrektoryum policyi i magistratu podczas targu na welnę na **Sapieżyńskim placu.**
Polecając składy te niniejszem Szanownym producentom, upraszamy zarazem, ażeby zgłoszenia aż do 6 czerwca oddawać zechcieli u **niżej podpisanych** lub w czasie targu na welnę w naszym **kantorze w namiocie** na Sapieżyńskim placu. (2759)
C. Hartwig, Wodna ulica 17.
Rychlewski, Wroniecka ulica 11.
M. Kuczyński, Dominikańska ulica 6.

Drelich na wańtuchy, sznur i szpagat, miechy drelichowe, nożyce do strzyżenia bydła i owiec.
Żelazo po znacznie niższych cenach, gwoździe drutowe i kute, węgle angielskie i szlaskie, tekturę poleca handel żelaza i korzeni (2756)
J. Madalińskiego w Śremie.
w wyborowych gatunkach,
Oliwę do machin, Tran na szory etc.
poleca po najtańszych cenach hurtowych (2766)
R. Barcikowski.
Cenniki rozsyłam na żądanie franko.

Smarowidło do wozów
Królewiecka loterya koni
Ciągnięcie **20 maja 1874. 2250 wygranych.** Wygrane główne: 7 kompletów pięknych ekwipaży, jako pierwsza: nader elegancka czwórka z landara. 4 pary eugowców i 22 wierzchowce. Losy po 3 marki (1 tal.) do nabycia u panów **J. Ruschke** i u **H. Tilsnera** w Poznaniu. (2153)

Dom. Gembice pod Pempowem ma 300 donic **dużego bluszu** na sprzedaż. (2629)
Podczas tutejszego targu na welnę wystawię na sprzedaż sposobem komisowym w Hotelu Scharffenberga przy Sapieżyńskim placu partę pięknych Southdown, Cotswold i Oxforddown (2765)
tryków i świń
Lincolnshire renomowanych angielskich hodowników.
von Huét
Poznań: Młyńska ulica 22.
Z powodu wydzierżawienia folwarków do **Boguszyna** należących sprzedawać będę przez publiczną licytację za natychmiastową zapłatą pod w terminie ogłosić się mającymi warunkami **dnia 15 czerwca 1874** o godzinie 9 tej rano tu w Boguszynie zbyteczny inwentarz żywy i martwy jako to: (2645)
woły, krowy jałowizne, konie, zrebaki, trzodek chlewną, maszyn, narzędzia rolnicze, uprząże, wozy rozmaite itd.
Boguszyn per Xiąż dnia 2 maja 1874.
L. Sczaniecki.

Majątność Dobrojewo
pod Wronkami
ma na sprzedaż
350 skopów i 250 maciór
zdatnych do chowu. (2761)
Odbiór po strzyżu.

Dom. Pijanowice
pod Krobią
ma
200 maciór
zdatnych do chowu (2713)
Odbiór zaraz po strzyżu.

Sprzedaż tryków.
Mocne 1 1/2 i 2 1/2 roku mające szczepione tryki. Czyste **Negretti i Rambouillet-Negretti,** bardzo wehiste, sprzedaje **Dom. Mrowino** pod Rokitnicą po miernych cenach. Daje się gwarancja za impotencja i kołowaciznę. (2707)

Welna.
Mydlnik (Saponaria alba), prawdziwy lewantyński (2727)
bez części składowych anorganicznych, niekorzystny skutek na **wagę i giętkość** welny wywierających, poleca
R. Barcikowski.

SKŁADY DO WELNY
z podłoga, powiększone i urządzone w wszelkich kierunkach odpowiednio, ustawione będą i w tym roku za pozwoleniem królewskiego dyrektoryum policyi i magistratu podczas targu na welnę na **Sapieżyńskim placu.**
Polecając składy te niniejszem Szanownym producentom, upraszamy zarazem, ażeby zgłoszenia aż do 6 czerwca oddawać zechcieli u **niżej podpisanych** lub w czasie targu na welnę w naszym **kantorze w namiocie** na Sapieżyńskim placu. (2759)
C. Hartwig, Wodna ulica 17.
Rychlewski, Wroniecka ulica 11.
M. Kuczyński, Dominikańska ulica 6.

Dwa pokoje umebl. i stajnia dla koni są do wynajęcia **Wilhelmowski plac 3.** (2678)
Do wydzierżawienia
plusticitando dóbr rycerskich
Zółcz,
w powiecie gnieźnieńskim położonych, z 1545 morgów 124 przętów kwadratowych składających się, na lat 12 od 1 lipca r. b. począwszy, wyznaczyłem termin w zamku Czarniejewskim na **dzien** (2695)
19 maja r. b.
Do objęcia tej dzierżawy jest wykaz 15,000 tal. majątku potrzebny. Warunki mogą być u mnie przejrane.
Gniezno, dnia 2 maja 1874.
Król. radzca sprawiedl. Ellerbeck.

W Galicji jest **wieś z folwarkiem,** przysiosie, od kolei 4 mile, a 1/8 mili od miasta, gdzie sąd, gimnazjum i wojsko, mająca 1170 m. ornęj ziemi pszennej, 162 m. łąk dwusiecznych, 450 m. lasu i 32 morgi magdeburskie lasu, z wolnej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania.
Of. pod adr. tr. **A. B.** post. rest. **Jasło w Galicji.** (2757)

Majątek ziemski, przestrzeni wlok 13, w bardzo dobrej glebie z budynkami murowanymi w jak najlepszym stanie, pod miastem Zagórowem nad rzeką Wartą, w powiecie śłupeckim w Królestwie Polskim położony, z dostateczną ilością łąk dwukośnych i inwentarzem żywym i martwym, na którym jest pożyczka kredytowa, z wolnej ręki pod nader przystępnymi warunkami jest do sprzedania, bez pośrednictwa osób trzecich. Informacji szczegółowej udzieli może **Doktor Stępkowski** w mieście **Ślupcy,** nad samą granicą pruską położonem. (2748)

Folwark, na Starym Poznańskim przedmieściu w Środzie, blisko dworca budującej się kolei położony, obejmujący 200 morg pszennej ziemi z łąkami, na których się dobry torf znajduje, jest dla działów na sprzedaż. (2750)
Bliższych warunków udzieli **WPan A. Swiniarski w Śremie.**
Wieś rycerska Mielzyn, stacya pocztowa, pow. gnieźnieński, oddalona od dworca kolei w Gnieźnie trzy mile, 1 1/2 mili od Wrześni, z obu dworcami połączona zwirowką, obejmująca 2000 morg areatu, z tych 100 morg dwusiecznych łąk, 2/3 pszennej 1/3 żytn. ziemi w wysokości kulturze, z obszernym dworem, pięknym ogrodem, dobrami budynkami i dobrym tak żywym jak martw. inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. Zaliczki potrzeba około 50,000 tal. Bliż. wiadomość w miejsc. (2431)

Urzędnik gospodar.
żonaty z pewną i dobrą rekomendacją z kilkoletnich miejsc w obu językach krajowych uzdolniony, poszukuje od 1 lipca posady. Adres **post. rest. Poznań M. M. 103.**
Dom. Wapno p. Srebrna góra poszukuje zaraz lub od 1 lipca energicznego, porządnego i nieżonatogo **urzędnika podwórzów.** Zgłoszenia fr. lub osobiście. (2704)

Radzca gospodarczy poszukuje od św. Jana innęj posady. Adres wskaże **Adm. Dz. Poz. Nr. 2729.**
Agonom, mogący dać no- wną 2500 tal., znający kasowość, korespondencja i buchaltaryę, poszukuje umiędzostnienia od św. Jana jako kasyer lub radzcy. Poznań **post. rest. A. Z. 12.** (2742)

Kucharz żonaty, obeznany do- kładnie w swej sztuce, który dotychczas tylko w wielkich dworach obowiązywał pełnić, zaopatrzonej w dobra świadectwa i rekomendacje, życzy sobie przyjąć od 1 lipca stósowne miejsce. (2682)
Łaskawe oferty prosi adresować pod li- terą **J. L. post. restante Miel- ska Góra (Güthen).**
Poszukuje się do Królestwa zda- tnego **urzędnika gospo- darczego,** kawalera, w sre- dnim wieku. (2749)
Zgłoszenia **Dom. Siedle- min** p. Jarocin.
Gorzelnicy i ekononi nieżonaty jeszcze w miejscu, od wojskow- ści welny i także z kołarstwem obeznany poszukuje od 1 lipca r. b. polepszenia w go- rzeln. Bliższej wiadomości udzieli **J. P. w Trzcielance** (Schoenlanke). (2508)